

Jarosław Tomaszewicz

***W kierunku nacjonalizmu. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści***

**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019**

Niedawno nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego zostało opublikowane opracowanie Jarosława Tomaszewicza będące kontynuacją jego badań poświęconych skrajnym tendencjom w polskiej myśli politycznej okresu dwudziestolecia międzywojennego. W 2012 roku ukazała się książka tego autora *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935* (Tomaszewicz, 2012), która – jak zwracał uwagę Grzegorz Krzywiak – stanowiła najlepsze wprowadzenie do tematu w istniejącej literaturze polskiej (Krzywiak, 2013). Poszukując krytyków demokracji liberalnej w różnych obozach politycznych, badacz objął wówczas swoimi dociekaniem właściwie całe spektrum polskiej sceny politycznej, począwszy od konserwatystów, przez piosudczyków i ludowców, aż po narodowych radykałów.

Tym razem Tomaszewicz zajął się latami trzydziestymi. O ile w poprzedniej publikacji cezura poszukiwał on w polityce wewnętrznej II RP (odpowiednio: wejście w życie konstytucji marcowej oraz konstytucji kwietniowej), o tyle obecnie w większej mierze inspirował się historią powszechną. Okres, na którym skupił swoje rozważania, otwiera przejęcie władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera (inicjujące budowę totalitarnej III Rzeszy), a jego końcową cezurę wyznacza 31 sierpnia 1939 roku – ostatni dzień pokoju w Europie. A że jednak w tym czasie kryzys demokratyczno-liberalnych rozwiązań ustrojowych wycisnął głębsze niż wcześniej piętno na ugrupowaniach politycznych w Polsce, jego książka skupia się przede wszystkim na wybranych nurtach prawicy. Jednocześnie autor obiecuje kontynuowanie badań dotyczących innych kierunków sceny politycznej.

Jeżeli idzie o wewnętrzną konstrukcję pracy, to oprócz szerszych uwag wstępnych i skrótowego podsumowania składa się ona z pięciu rozdziałów tematycznych („Narodowcy”, „Narodowi radykałowie”, „Narodowcy-państwowy”, „Narodowcy-dysydenci”, „Narodowi socjaliści”), w których autor skrupulatnie rekonstruuje myśl polityczną poszczególnych grup. Jak sam zastrzega, choć naraża go to na powtórzenia, „dla za-

prezentowania pełnego, wyważonego obiektywnego obrazu niezbędne jest zauważanie różnic i swoistości” (s. 15). W rezultacie rozdziały dzielą się na mniejsze jednostki tekstu, w których przedstawiane są propozycje programowe poszczególnych ugrupowań. Można wręcz powiedzieć, że czytelnik dostaje do rąk zbiór monograficznych szkiców poświęconych rozmaitym istotniejszym i (co częściej) marginalnym, lecz oryginalnym, grupkom politycznym na krajowej scenie politycznej, jak środowisko pisma „Gród i Wieś” czy Radykalny Ruch Uzdrowienia. Autora interesuje jak najbardziej całościowo rozumiana myśl polityczna, a zatem koncepcje ustrojowe, społeczne czy ekonomiczne. W praktyce oznacza to próbę rekonstrukcji wszystkiego tego, co można zrekonstruować na podstawie często niekompletnej bazy źródłowej.

Tomasiewicz wykonał imponującą, iście benedyktyńską pracę. Z godną podziwu skrupulatnością zgromadził informacje na temat – nierzadko trudno dostępnych – enuncjacji ideowych i materiałów propagandowych. Zapoznał się z mnogością politycznych manifestów i druków ulotnych, z dziesiątkami tytułów prasowych. Dzięki temu podstawą jego analiz są teksty polityków, takich jak Roman Dmowski, Tadeusz Bielecki czy Stanisław Piasecki, ale też autorów słabo znanych nawet badaczom tej problematyki. W rękach czytelników znalazło się w efekcie dzieło jedyne w swoim rodzaju. Jak nigdy wcześniej, można dzięki Tomaszewiczowi zapoznać się z ewolucją, jakiej w latach trzydziestych doświadczyła polska prawica – począwszy od Stronnictwa Narodowego, przez grupy narodowo-radykalne (zwłaszcza ONR-ABC oraz RNR) i pomniejsze grupy rozłamowe „potomstwa obozowego”, aż po narodowych socjalistów. Choć mogło by się wydawać, że historię tych ostatnich wcześniej przedstawił już wyczerpująco Olgierd Grott (2007), to jednak Tomaszewiczowi udało się do tej układanki dodać wiele nowych obserwacji, sporo faktów, uszczegóławiających i komplikujących obraz polskiej myśli politycznej tego okresu.

Z punktu widzenia dokumentacyjnego *W kierunku nacjokracji* jest pracą niezwykle cenną, wprost unikatową. Niestety z punktu widzenia pogłębionej refleksji nad polską polityką lat trzydziestych sprawa ma się inaczej. Rozczarowuje brak ram teoretycznych, w których możliwa byłaby dyskusja z jego ustaleniami, stosowana przez niego siatka pojęciowa jest miejscami nieczytelna, a interpretacyjny autorski wkład w wiedzę o polskiej polityce tego okresu okazuje się zdumiewająco skromny.

Jak zaznacza autor, „celem tej pracy jest zbadanie, w jaki sposób i w jakim stopniu ideologia faszystowska, triumfująca w latach trzydziestych XX wieku, wywierała wpływ na polską myśl polityczną” (s. 9). Aby tego dokonać, nie da się uciec od przekonującego skonceptualizowania pojęcia faszyzmu, tym bardziej że „przedmiotem zainteresowania w tej pracy jest nie tylko faszyzm *sensu stricto*, ale też rozproszone elementy ideologii faszystowskiej” (s. 11). Termin „faszyzm” nie tylko od lat pozostaje przedmiotem publicystycznych (i politycznych) sporów, ale – co znacznie istotniejsze – został już wielokrotnie zdefiniowany na potrzeby różnych badań

szczegółowych czy prób stworzenia typologii radykalnych ruchów politycznych (Iordachi, 2009). W części wstępnej, poświęconej uwagom terminologicznym, Tomaszewicz stwierdza: „Faszyzmem nazywam – odkładając na bok wszelkie kontrowersje terminologiczne – zespół pokrewnych ideologii obejmujący faszyzm włoski i niemiecki nazizm oraz ruchy i doktryny inspirowane przez te dwa pierwowzory” (s. 17). Nieco później pisze natomiast, że „o faszyzmie trzeba mówić w liczbie mnogiej. «Faszyzmy» od początku cechowało ogromne zróżnicowanie. Jako ideologia nacjonalistyczna z natury musiał faszyzm przejawiać się w narodowych wariantach” (s. 23). W rezultacie czytelnik może się poczuć skonfundowany. Autor bowiem odwołuje się w ten sposób do dwóch zasadniczo różnych sposobów patrzenia na faszyzm. Czym innym jest badanie faszyzmu jako pewnego, mniej lub bardziej spójnego, systemu, czym innym zaś badanie faszyzmów rozumianych jako zjawiska od siebie odrębne. Decydując się na to ostatnie, należałoby odpowiedzieć na pytanie o wzajemne relacje tych ruchów i ideologii, gdyż wykraczają one poza manichejski podział: imitacja vs. oryginalność. Ta niespójność pozostaje jednym z fundamentalnych problemów książki.

Ostatecznie autor podejmuje próbę samodzielnego zdefiniowania faszyzmu jako „faszyzmu uniwersalnego”, czyli pewnego modelu idealnego. Za jądro faszyzmu uznaje nihilizm, w dalszej kolejności – irracjonalizm, pesymizm, militarystyk, radykalizm, hierarchiczność, rasizm, solidaryzm, imperializm, dążenie ku modernizacji, odwołanie do pseudohistorycznych tradycji, dążenie do wychowania „nowego człowieka” i kult witalności (s. 24–26). Trudno się ustrzec przed spostrzeżeniem, że propozycja ta stanowi mimo wszystko wyważanie otwartych drzwi, skoro wiele podobnych koncepcji (np. *generic fascism*), funkcjonuje już w literaturze, a w tej autorskiej, zaprezentowanej przez Tomaszewicza, trudno dopatrzeć się nowatorstwa. Co gorsza, otrzymujemy w efekcie definicję nieczytelną i trudną do operacyjnego zastosowania. To kolejna poważna słabość tego opracowania. Licząca ponad trzy strony propozycja definicyjna pozostawia czytelnika bezradnym wobec ogromu materiału przedstawianego przez autora w kolejnych rozdziałach. Co ma przesądzać o faszystowskiej naturze danej propozycji ideologicznej? Zważywszy na to, że do roli czynnika przesądzającego nie nadaje się nawet pojęcie „totalitaryzmu” – bo przecież zdaniem Hannah Arendt nawet faszyzm włoski nie był totalitarny – pytanie staje się fundamentalnie istotne. Tomaszewicz jednak niczego nie precyzuje, niczego nie przesądza, konsekwentnie odżegnując się od tworzenia własnego analitycznego modelu faszyzmu. Wypada tego żałować, bo bez wątpienia mógłby się o to pokusić, mając tak szeroką wiedzę na temat polskiej sceny politycznej. W konsekwencji trudno pozbyć się wrażenia, że czytelnik pozostawiony jest na łasce i niełasce apriorycznych sądów autora.

Za przykład takiego sądu uważam stwierdzenie z rozdziału wstępnego, że „faszyzm polski nie był [...] zjawiskiem oryginalnym, ale echem idei i ruchów, które wcześniej zaistniały we Włoszech i Niemczech” (s. 22). W tym miejscu autor zakłada – choć przecież nie udowadnia – „nieorygi-

nalny” charakter polskich koncepcji faszystowskich. Biorąc poprawkę na to, że samo pojęcie faszyzmu jest w książce mgliście skonceptualizowane, można jednak oczekiwać konkretów co do tego, gdzie, według autora, należy poszukiwać „polskiego faszyzmu” – choćby i epigońskiego. Takiej odpowiedzi jednak w książce nie odnajdziemy. W konkluzji Tomasiewicz stwierdza m.in.: „Poszukiwania «młodych» [przedstawicieli obozu narodowego] cechowała troska o wypracowanie oryginalnej ideologii, której istotą byłaby «trzecia droga»”. Tymczasem w odniesieniu do Ruchu Narodowo-Radykalnego, często przywoływanego w literaturze jako sztandarowy przykład „polskiego faszyzmu” (Rudnicki, 2018), czytamy, że „najpełniejszy program totalitarny [...] wypracowała Falanga. Nie znaczy to, że Falanga była polską imitacją nazizmu czy faszyzmu. Wyrastając z rodzimej gleby, stworzyła model o cechach swoiście polskich, w dodatku naznaczony, rzecz można, idealizmem, odcinającym się od ciemnych stron praktyki totalitarnej” (s. 366). Czy zatem Falanga to według Tomasiewicza przykład „polskiego faszyzmu”? Zważywszy, że według autora musiałby on być „imitacyjny”, a Falanga jest przecież ruchem „o cechach swoiście polskich” – to zapewne nie. Kropki nad „i” jednak Tomasiewicz nie stawia. Bardzo skrótowe konkluzje – nieznacznie tylko dłuższe od przedstawionej definicji faszyzmu! – puentuje niestety mało odkrywczym stwierdzeniem, że „faszyzm peryferyjny potrafił świecić tylko światłem odbitym”. Z książki nie wynika zatem jednoznacznie, gdzie był „polski faszyzm” – choć w kilku miejscach autor jasno pisze, że nie było to wcale zjawisko fantomowe.

Moim zamiarem nie jest polemika z oceną autora, ale wskazanie, że zastosowana przez niego rama teoretyczna – a w gruncie rzeczy jej brak – efektywnie uniemożliwia dyskusję z jego tezami. Na czym bowiem ma polegać „imitacyjny” lub „oryginalny” charakter myśli politycznej? To pozostaje niejasne. Polski faszyzm, przedstawiany przez niego jako „faszyzm peryferyjny” uwidacznia się pod postacią zdumiewającego efektu myślenia postkolonialnego. Na czym innym ma polegać peryferyjność, jak na niedoskonałej implementacji „właściwego” wzorca faszyzmu? Współczesne badania nad faszyzmem, by odwołać się choćby do Rogera Griffina (2015), wskazują, że kurczowe trzymanie się tezy o narodowych specyfikach ma jeden właściwie główny efekt, czyli właśnie pogłębienie podziału między centrum a peryferiami, dla którego trudno znaleźć uzasadnienie.

Co ciekawe, już w przywoływanej książce z 2012 roku Tomasiewicz pozostawiał poza marginesem swojego zainteresowania myśl polityczną polskich komunistów, uważając ich za „niesamodzielną ideologicznie i odwołujących się do zupełnie odmiennego systemu wartości” (Tomasiewicz, 2012, s. 10). Można jednak zapytać właściwie – dlaczego? Gdzie umiejscowić granice „inspiracji” w nowoczesnym świecie, korzystającym powszechnie z telegrafu i radia, w którym idea staje się dostępna masom i jednostkom jak nigdy wcześniej w dziejach? Możemy powiedzieć, że komunizm sowiecki miał swe filozoficzne korzenie w idealizmie niemieckim, który w paradoksalny, lecz niewątpliwy sposób dał także impuls do

rozwoju m.in. polskiego ruchu narodowego. Ta sama filozofia odcisnęła piętno na rozwiązaniach filozoficznych i politycznych faszyzmu włoskiego i niemieckiego nazizmu. Owszem, podążając konsekwentnie tym torem, dojdziemy wreszcie do Platona, co może ośmieszyć takie rozumowanie – ale tym bardziej właśnie oczekiwałbym do autora konkretnych propozycji teoretycznych, które byłyby intersubiektywnie komunikowalne.

Tomasiewicz bardzo trafnie przestrzega w książce przed prezentyzmem i nadmierną emocjonalnością ocen, której nierzadko poddają się także i badacze. Jako antidotum proponuje m.in. rezygnację z rzutowania dzisiejszych pojęć na realia dwudziestolecia międzywojennego i zamiast tego stosowanie pojęć z epoki. W praktyce to rozwiązanie jednak okazuje się mało szczęśliwe. Nie dość bowiem, że przy takim podejściu trudno stworzyć spójną typologię, to jeszcze ówczesną siatkę pojęciową trzeba tak czy inaczej przetransponować na kategorie zrozumiałe dla współczesnego czytelnika. Tymczasem niektóre próby oswojenia terminów z epoki wypadają szczególnie niefortunnie, jak choćby wtedy, gdy deklaruje, że „wymienne z nazwą «sanacja» używam terminów «piłsudczyzna» i «obóz legionowy (pomajowy)»” (s. 16). O ile można się odwołać do naukowych definicji pojęć, takich jak „obóz legionowy” czy dyskutowany wcześniej „fasyzm”, to jednak wypada uznać, że „piłsudczyzna” jest określeniem z języka publicystyki dwudziestolecia, ewentualnie komunistycznej pseudohistoriografii.

W konsekwencji analityczna wartość wywodów Tomasiewicza okazuje się ograniczona, za co w znacznej mierze odpowiadają nieprecyzyjne i trudne do zoperacjonalizowania założenia teoretyczne, a także miejscami nieczytelny język wywodu. Inna rzecz, że materia, jaką interesuje się autor, jest wyjątkowo trudna do konceptualnego uchwycenia. Nie jest on zatem pierwszym autorem, który zgromadziwszy poważną wiedzę na temat radykalizmu politycznego, ma problemy z jej usystematyzowaniem i przejrzystym zaprezentowaniem.

Największą słabością książki Jarosława Tomasiewicza jest moim zdaniem to, że pozostaje ona w zupełnej izolacji od badań międzynarodowych. Kolejne fale zainteresowania faszyzmem oraz pokrewnymi nurtami politycznymi systematycznie pojawiały się przede wszystkim na zachodnich uniwersytetach od końca II wojny światowej. To prawda, że znakomita większość tworzona tam literatury nigdy nie została przetłumaczona na język polski, by wspomnieć choćby dzieła Ernsta Noltego, Stanleya Payne’a czy Emilio Gentilego. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że przedstawia ona szeroką płaszczyznę zróżnicowanych podejść teoretycznych i – co kluczowe – prób badań porównawczych zarówno nad ruchami, reżimami, jak i ideologią faszystowską.

Już na etapie wyboru siatki pojęciowej i ram teoretycznych autor mógłby wiele skorzystać z odniesienia się – choćby i krytycznego, rzecz jasna – do istniejących dyskusji. Trudno zrozumieć, że próbując *volens* konstruować swoją interpretację typu idealnego faszyzmu, Tomasiewicz abstrahuje od ożywionej debaty na temat koncepcji *generic*

fascism (zob. np. Eatwell, 2014, s. 67–86). W świetle wyników badań prowadzonych od dziesięcioleci w różnych ośrodkach na całym świecie trzeba znacznie poważniejszego wysiłku, by skutecznie obronić tezę o „swoistości” tej czy innej odmiany politycznego radykalizmu. Podtrzymywanie przez autora tez stawianych wcześniej, m.in. przez Bogumiła Grotta, bez podjęcia polemiki z argumentami, które je kwestionują, musi rozczarowywać. Podobnie pod znakiem zapytania można postawić tezy, które wydają się oczywistościami, jak choćby ta, że „totalitaryzm wymagał [...] właściwego otoczenia – społeczeństwa masowego oraz sprawnego instrumentarium – nowoczesnego aparatu państwowego i rozbudowanej infrastruktury społecznej” (s. 369). Jak jednak w tym świetle zinterpretować sukcesy rumuńskiego Legionu Michała Archanioła, stanowiącego trzeci kompletny (ruch, ideologia, reżim) przykład faszystowskiego? Udało się go przecież zbudować – prawda, że jedynie na krótko – w warunkach państwa relatywnie biednego i zacofanego, w znacznym stopniu tradycyjnego i wiejskiego. W wielu aspektach *nota bene* przypominającego II Rzeczpospolitą.

W kierunku *nacjokracji* jest książką, której mocną stroną stanowi rekonstrukcja faktów. Niestety strona teoretyczno-analityczna wypada znacznie gorzej. Autor faktycznie ignoruje istnienie poważnej międzynarodowej debaty na temat prawicowego radykalizmu lat trzydziestych, idąc tym samym w ślady większości krajowych autorów. Wypada stwierdzić, że w wymiarze międzynarodowym najpoważniejszymi polskimi badaczami radykalizmu politycznego i totalitaryzmów pierwszej połowy XX wieku wciąż pozostają Jerzy W. Borejsza i Franciszek Ryszka. Trzeba żałować, że chociaż książka Jarosława Tomasiewicza niesie ze sobą niezaprzeczalną wartość dokumentacyjną, to z punktu widzenia interpretacyjnego okazuje się rozczarowaniem.

Michał Przeperski

Numer ORCID: 0000-0003-2712-5711

## Bibliografia

- Eatwell, R. (2014). *The Nature of 'Generic Fascism': Complexity and Reflexive Hybridity*. W: A. Costa Pinto, A. Kallis (red.), *Rethinking Fascism and Dictatorship in Europe* (s. 67–86). Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Griffin, R. (2015). Decentering Comparative Fascist Studies, *Fascism*, r. 4, nr 2, s. 103–118.
- Grott, O. (2007). *Faszyci i narodowi socjaliści w Polsce*. Kraków: Nomos.
- Iordachi, C. (red.) (2009). *Comparative Fascist Studies. New Perspectives*. London: Routledge.
- Krzywiec, G. (2013). Short note: Jarosław Tomasiewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice, 2012, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 480 pp., bibliog., index, English and German sum, *Acta Poloniae Historica*, t. 108, s. 249.
- Rudnicki, S. (2018). *Falanga. Ruch Narodowo-Radykalny*. Warszawa: ASPRA-JR.
- Tomasiewicz, J. (2012). *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.